

# Tomasz Kędzierski

---

## Prawnicy polscy w powstaniu styczniowym 1863-1864 r.

---

Palestra 21/1(229), 101-110

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ogłoszeń w miejscach publicznych oraz ogniowom samorządu mieszkańców co najmniej na 7 dni przed wyłożeniem projektu planu. Zainteresowane osoby fizyczne, zwłaszcza właściciele nieruchomości objętych projektem planu, mogą w okresie wyłożenia projektu planu zgłaszać swe uwagi i wnioski. Zgłoszone wnioski i uwagi do projektu planu rozpatruje terenowy organ administracji państwowej, właściwy do sporządzania planu, z udziałem projektantów planu, uwzględniając w miarę możliwości te uwagi i wnioski w planie. O nie uwzględnionych uwagach i wnioskach wnioskodawcy powinni być zawiadomieni na piśmie z podaniem przyczyn odmowy uwzględnienia tych wniosków czy uwag. Właściwy do sporządzenia planu organ administracji państwowej, przedstawiając do zatwierdzenia projekt planu wymagający aprobaty rady narodowej jako organu władzy państwowej, ma obowiązek przedstawić jednocześnie swoje stanowisko co do nie uwzględnionych w projekcie uwag i wniosków, zgłoszonych w okresie wyłożenia projektu planu do publicznego wglądu.

Z przedstawionego trybu uzgadniania i zatwierdzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego wynika, że właścicielom nieruchomości przysługuje dość szeroki margines inicjatywy w celu zapobiegania zmianom w przeznaczeniu nieruchomości. Należy jednak mieć na uwadze, że decydującą przesłanką w ustalaniu treści i kształtów planu zagospodarowania przestrzennego jest interes społeczny, mający na celu zadania budownictwa socjalistycznego (art. 4 k.p.a.). Przesłanka ta znajduje swoje odbicie w przepisie art. 140 kodeksu cywilnego.

## **KARTKI Z HISTORII**

TOMASZ KĘDZIERSKI

# Prawnicy polscy w powstaniu styczniowym 1863–1864 r.

*Teraźniejszość jest tylko mostem między przeszłością a przyszłością.*

*Adam Mickiewicz*

Walka, którą w latach 1863—1864 stoczył nieliczny hufiec powstańczy z największą ówczesną potęgą kontynentu europejskiego, Rosją carską, mało ma sobie równych w dziejach innych narodów. Istotnie, czyż to nie zdumiewające, że nieduża organizacja powstańcza, bez armii regularnej, bez skarbu państwowego, bez doświadczonych dowódców, niedostatecznie przy tym uzbrojona, przez półtora roku zmagająca się z kolosem carskim ku podziwowi całej Europy? Ruch powstańczy pomimo krwawych represji zadziwiająco długo opierał się próbom jego złamania. Gdy w 1831 r. powstańcza Polska, przedwcześnie znużona, porzuciła oręż w tyłu

bitwach zwycięski, nie wyczerpawszy wszystkich możliwości obrony do końca — powstańcy 63 roku, o ileż gorzej uzbrojeni i wyekwipowani, o ileż skromniejszymi środkami rozporządzający, z zaciętą wytrwałością, niezrażeni klęskami, toczą nadal walkę wbrew wszelkiej nadziei, do ostatniego tchnienia!

Tajemnica tak długiej walki niespełna 5-milionowego wówczas Królestwa Kongresowego (stanowiącego główną podstawę powstania) z olbrzymią armią regularną i państwem wyposażonym we wszelkie środki techniczne i administracyjne tkwiła nie tylko w bezprzykładnym męstwie i poświęceniu wojska powstańczego, ale także w niezachwianym zaufaniu społeczeństwa polskiego do Rządu Narodowego i w jego posłuszeństwie rozkazom tego Rządu. Było to tym bardziej zastanawiające, że szeroki ogół społeczeństwa nie znał nie tylko nazwisk i przekonań członków tego Rządu, ale także jego siedziby.

W tym bohaterским zrywie narodu polskiego ku wolności nie zabrakło prawników: adwokatów, sędziów, prokuratorów, aplikantów, urzędników sądowych, prawników administracyjnych.

Wyróżnili się oni chlubnie już w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch powstania, mianowicie w okresie wielkich manifestacji patriotycznych 1861 r., krwawo tłumionych przez władze carskie. Wymienić tu należy członków tzw. Delegacji Miejskiej, która po pogrzebie „pięciu poległych” w starciu z wojskiem carskim objęła zarząd Warszawy i zdołała uspokoić ludność, zyskawszy umiejętnym postępowaniem jej posłuch i zaufanie. W skład tej Delegacji wchodził mecenasi: Henryk Krajewski (późniejszy dyrektor Wydziału Spraw Zagranicznych Rządu Narodowego), August Trzetrzewiński, Antoni Wrctnowski i Dominik Zieliński.

Wkrótce jednak Delegacja Miejska została rozwiązana przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, „autora a zarazem aktora i reżysera tragedii styczniowej”, jak go nazwie w swych pamiętnikach Józef Janowski, sekretarz i członek Rządu Narodowego.

Wielopolski, mianowany w marcu 1861 r. dyrektorem Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, bardzo szybko zajął przodujące stanowisko w administracji Królestwa Kongresowego. Był to polityk bardzo wykształcony, o żelaznej energii i woli i niepospolitych zdolnościach dyplomatycznych — niestety, tylko w stosunkach z obcymi, własnego bowiem narodu margrabia Wielopolski, niesłychanie zarozumiały i niedostępny, a przy tym mściwy i nietaktowny, nigdy nie umiał sobie pozyskać.

Nie przemyślanym posunięciem, tj. rozwiązaniem Delegacji Miejskiej, zraził sobie Wielopolski ludność miejską, a szorstkim i wysoce nietaktownym przyjęciem dostojników kościelnych odstręczył od siebie duchowieństwo. Nie dość tego: nieoczekiwanym rozwiązaniem (zainicjowanym i przeforsowanym w początkach kwietnia 1861 r.) zasłużonego Towarzystwa Rolniczego Wielopolski zwrócił przeciw sobie również ziemiaństwo, warstwę najbliższą mu społecznie i politycznie. Toteż wzburzenie było ogólne. Wyładowało się ono w manifestacjach na placu Zamkowym i w przyległych ulicach 8 kwietnia 1861 r. Protesty te zostały stłumione salwami carskiej piechoty do bezbronного ludu, śpiewającego suplikacje. Finał był tragiczny: kilkaset trupów i rannych zaległo ulice.

Oburzony tą potworną masakrą nowo mianowany dyrektor Komisji Sprawiedliwości, naczelny prokurator Senatu Jan Kanty Wołowski (późniejszy dziekan wydziału prawnego Szkoły Głównej) podał się nazajutrz do dymisji, motywując ją brutalnym zastosowaniem do manifestantów wydanego w przeddzień, a więc nie znanego jeszcze ogółowi, rozporządzenia o zbiegowiskach. Opróżnione przez Wołowskiego stanowisko zajął natychmiast Wielopolski.

J. K. Wołowski współdziałał z organizacją powstańczą. Aresztowany w kwietniu 1863 r. i zesłany w głąb Rosji, został pozbawiony wszystkich zajmowanych stanowisk.

Wielopolski, jako gorliwy rzecznik ugody z caratem, był zawziętym przeciwnikiem ruchu niepodległościowego i jego zniszczenie uważał za swój najważniejszy cel.

Zakonspirowana organizacja rewolucyjna, utworzona przez radykalny odłam społeczeństwa (złożony głównie z młodzieży, tzw. Czerwonych), w lecie 1861 r. rozrosła się i okrzepła po przybyciu do Warszawy zdolnego, energicznego i rzutkiego konspiratora Jarosława Dąbrowskiego, kapitana rosyjskiego sztabu generalnego. Dąbrowski nawiązał stosunki z wojskowymi spiskowcami z carskich garnizonów w Warszawie i Modlinie i planował wywołanie powstania przy ich pomocy jeszcze w lecie 1862 r. Plan ten uznano jednak za nierealny, przyjęto natomiast projekt Agatona Gillera, aby objąć cały naród olbrzymią organizacją konspiracyjną i przygotowywać się powoli, ale wszechstronnie do walki zbrojnej.

Kierujący organizacją Komitet ulepszył i uporządkował rozszerzającą się w szybkim tempie organizację, podzielił kraj na 8 województw z wojewódzkimi komisarzami, naczelnikami powiatów i naczelnikami większych miast na czele i przyjął nazwę „Centralnego Komitetu Narodowego”. Dnia 5 lipca 1862 r. ukazał się pierwszy numer pisma tajnego pt. „Ruch”, będącego oficjalnym organem Centralnego Komitetu Narodowego.

Plan powolnego i wszechstronnego przygotowania się do walki zbrojnej pokrzyżował i przyspieszył wybuch powstania margrabia Wielopolski, który mimo opozycji władz cywilnych, a nawet namiestnika carskiego w. księcia Konstantego Mikołajewicza, przeforsował wznowienie zawieszonoego od 6 lat poboru wojskowego, tzw. branki. Janowski zaznacza, że Wielopolski pogwałcił prawa autonomiczne Królestwa Kongresowego, o które jakoby zabiegał, bo projekt ustawy o poborze rekruta nie przedstawił Radzie Stanu, obawiając się zdecydowanego przeciwko niej sprzeciwu.<sup>1</sup>

Służba wojskowa była w owym czasie dla Polaków szczególnie ciężka, trwała bowiem kilkanaście lat, z dala od kraju w niezwykle trudnych warunkach moralnych i zdrowotnych. Poza tym mikołajewski system rekrutacji miał wszelkie cechy gwałtu: listy poborowe były dowolnie układane, a rekrutów zabierała policja z domów przeważnie w nocy. Toteż służba wojskowa była najbardziej znienawidzoną powinnością — nawet mimo częściowego zreformowania jej przez cara Aleksandra II.

W dniu 6 października 1862 r. ogłoszono urzędowo, że pobór do wojska nie będzie ogólny, lecz częściowy i nie przez losowanie, ale — według dawnego systemu — przez imienne wykazy. Od poboru zwolnieni zostali właściciele ziemscy, służba folwarczna i włościanie; pozostała ludność wiejska oraz ludność miast bez różnicy wyznania podlegała poborowi w ilości i terminie, które miały być później oznaczone. Zarządzenie poboru miało więc na celu — jak widać — przede wszystkim rozbięcie organizacji powstańczej, jako opartej głównie na miastach.

Ogłoszenie branki wywołało niesłychane wzburzenie w Polsce. Centralny Komitet Narodowy wobec zmienionej radykalnie sytuacji ze zdwojoną energią przystąpił do pracy. W dniu 18 października 1862 r. Komitet wydał (ogłoszony w „Ruchu”) dekret o jednorazowym podatku narodowym, wynoszącym 1/2% od kapitałów i nieruchomości, a 5% od dochodów, który był pobierany przez wyznaczonych

<sup>1</sup> J. Janowski: op. cit. w „Literaturze przedmiotu”, tom III, str. 382.

członków organizacji i kwitowany w „Ruchu”, a poza tym rozwinął i usprawnił organizację prowincjonalną, rozpoczął żywą agitację po wsiach, miasteczkach i fabrykach, pozyskał dla organizacji powstańczej niższe duchowieństwo świeckie i zakonne i część wyższego, wreszcie nawiązał ściśle stosunki z Poznańskiem, Pomorzem i Małopolską, gdzie utworzone zostały później organizacje wspierające powstanie w Królestwie.

Duże zasługi już w tym okresie przygotowawczym położył Oskar Aweyde, asesor Sądu Poprawczego w Warszawie, wychowanek uniwersytetów petersburskiego i berlińskiego. Bardzo wykształcony, brał żywy udział w pracach Centralnego Komitetu Narodowego jako jeden z najwybitniejszych jego członków. Aweyde był autorem dwóch historycznych dekretów z 22 stycznia 1863 r. o zupełnym uwłaszczeniu włościan i o nadaniu bezrolnym powstańcom ziemi z dóbr narodowych.

Sytuacja zaogniała się wtedy niemal z każdym dniem. Nastąpiły areszty poszczególnych członków i oddziałów organizacji oraz spiskowców wojskowych. Dochodziły wieści o zamierzonym przyspieszeniu poboru. Zaczęły się akty terroru stosowane przez poszczególnych członków lub całe oddziały na własną rękę.

W związku z tymi okolicznościami zaszły zmiany w składzie Centralnego Komitetu Narodowego, który po ostatecznym ukonstytuowaniu się rozpoczął w dniu 29 grudnia 1862 r. — pod silnym naciskiem organizacji prowincjonalnych — zasadniczą dyskusję w celu określenia nowego terminu wybuchu powstania, gdyż poprzednio ustalony termin, bardziej odległy, stał się już nierealny.

Dyskusja, poprzedzona szczegółowym sprawozdaniem asesora Oskara Aweydego ze stanu organizacji i sytuacji ogólnej, toczyła się dalej w dniach 2 i 3 stycznia 1863 r. Świadczy to o tym, że Komitet Centralny rozważył sumiennie i wszechstronnie wszystkie okoliczności oraz że zapadła w wyniku dyskusji uchwała Komitetu z 3 stycznia 1863 r., uznająca datę poboru za hasło do powstania, była wyrazem głębokiego przekonania o niemożności innego wyjścia z tragicznej sytuacji i o słuszności podjętej decyzji.

Pośród prawników zajmujących w tym okresie wybitne stanowiska w hierarchii powstańczej wymienić należy naczelnika województwa lubelskiego Kazimierza Gregorowicza, patrona przy Trybunale w Lublinie, oraz naczelnika województwa krakowskiego Władysława Janowskiego, asesora Sądu Poprawczego w Kielcach.

Z inicjatywy Wielopolskiego, w nocy z 14 na 15 stycznia 1863 r. wojsko carskie z silnymi oddziałami policji nagle i zupełnie nieoczekiwanie dokonało poboru. (Wielopolski ukończył był konferencję na Zamku o godzinie 12 i pół w nocy, między zaś 1 a 2 w nocy pierwsze partie rekrutów były już wzięte.). Na szczęście, wskutek przeprowadzonej uprzednio — prawie całkowicie — dyslokacji popisowych (przerzucenia ich do innych miejscowości), pobór nie wyrządził organizacji poważniejszych szkód. W tej sytuacji Komitet Centralny w dniu 15 stycznia 1863 r. jednogłośnie postanowił wykonać swą uchwałę z 3 stycznia i dać hasło do powstania, oznaczając jako termin powstania noc z 22 na 23 stycznia 1863 r. Warszawa, jako baza operacyjna, miała zachować spokój; organizacje prowincjonalne otrzymały rozkaz zaatakowania załóg carskich tam wszędzie, gdzie to będzie możliwe. Pomimo rozpaczliwego braku broni i wyszkolonych wojskowo dowódców oddziałów zapał do walki był wielki. Najlepiej zorganizowane było Podlasie, Lubelszczyzna z dzielnym patronem Gregorowiczem na czele i Sandomierskie. Walczyły one najdłużej i one też stały się pobojuwiskiem powstania.

Piękną, pełną siły i wiary odezwą z dnia 22 stycznia 1863 r. Komitet Centralny jako Tymczasowy Rząd Narodowy wezwał Polskę, Litwę i Ruś do boju, ogłaszając jednocześnie zredagowane przez asesora Aweydego dwa dekrety z tejże daty

o charakterze na owe czasy rewolucyjnym a doniosłości historycznej, bo ogłaszające bezwarunkowe i zupełne uwłaszczenie włościan i nadanie bezrolnym powstańcom ziemi z dóbr narodowych.

Historyczny dekret Tymczasowego Rządu Narodowego o uwłaszczeniu włościan zmusił carat do zasadniczego zwrotu w jego polityce włościańskiej. Jak podaje Kieniewicz,<sup>2</sup> na Litwie i Białorusi „już 1 maja 1863 r. ukaz carski zapowiedział rewizję procedury uwłaszczeniowej. Chłopom dodano ziemię, zniżono opłaty”, uznano ich doraźnie za właścicieli gruntu. Konsekwentnie analogiczne przepisy wydano również dla Ukrainy. W Królestwie Kongresowym car zlecił M. Milutinowi opracowanie programu reformy włościańskiej. „Przybywszy do Polski we wrześniu — jak pisze dalej Kieniewicz — przekonał się, że nie sposób uspokoić kraju, dopóki się nie zapewni chłopom tego, co już im dali powstańcy. Po tej linii poszły ukazy carskie z 2.III.1864 r. Nadawały one chłopom na własność wszystką ziemię, jaką użytkowali.”

Jak widać z powyższego, już w chwili proklamowania powstania wkład prawników w jego podbudowę ideową był istotny i doniosły w skutkach.

Jednym z najważniejszych zadań rozpoczynającej się kampanii powstańczej było zdobycie Płocka, wybranego na siedzibę Rządu Narodowego. Miało ono nastąpić przez równoczesny atak kilku oddziałów, głównie warszawskich i organizacji miejskiej płockiej, której naczelnikiem był Wojciech Zegrzda, patron przy Trybunale płockim. Pomimo zarządzanego przez wojsko carskie pogotowia wojennego, utrudniającego wykonanie tego zadania, dzielny Zegrzda ze spiskowcami płockimi zaatakował o godzinie 1 w nocy odwach, ale jego załoga, już przygotowana do obrony, ostrzelała oddział Zegrzdy silnym ogniem. Z oddziałów, które miały uderzyć na Płock od zewnątrz, jeden tylko oddział zaatakował carskie wojsko (również bezskutecznie), inne bowiem oddziały bądź się spóźniły, bądź też zostały rozbite. Zrozpaczony tymi niepowodzeniami patron Zegrzda odebrał sobie życie następnego dnia.

Powstańcy wskrzeszali chlubne tradycje rycerskie. Pod Słubczą 8 lutego poległo 75 studentów Instytutu Politechnicznego w Puławach, nie ustąpiwszy z zajętej pozycji.

W bitwie pod Krzywosądzem 3 lutego 1863 r. ginie śmiercią walecznych Władysław Janowski, asesor Sądu Poprawczego w Kielcach, naczelnik powstańczy województwa krakowskiego. Widząc zamieszanie wkradające się do oddziału, Janowski zsiadł z konia i poprowadził kosynierów do ataku. Nie danym mu było wrócić — wraża kula przecięła pasmo jego życia.

Nie będę rozwodzić się szerzej nad powstańczą kampanią militarną, gdyż podały ją właściwej ocenie bardziej kompetentne pióra.

Przedłużała walkę złudna, jak się okazało, nadzieja powstańców na interwencję zbrojną mocarstw, które poprzestały na notach dyplomatycznych zamiast zastosować interwencję zbrojną, na którą tak liczyli powstańcy. „Powstanie trwało absorbując rosnące siły wroga, lecz nie zadając mu poważnych ciosów. Do kwietnia carat zaangażował 270 tys., do lipca 340 tys. ludzi — w praktyce wszystkie swe rozporządalne siły. Po stronie polskiej w ciągu 15 miesięcy przeszło przez szeregi partyzantki zapewne ponad 200 tys. ochotników.”<sup>3</sup> „Na pole walki spieszyci również ochotnicy ze wszystkich niemal krajów: paruset Węgrów, kilkudziesięciu Francuzów, Niemców, Czechów itd. Z Węgrów Aladar, z Francuzów Rochebrun i Young

<sup>2</sup> S. Kieniewicz: op. cit. jw., str. 266.

<sup>3</sup> S. Kieniewicz: op. cit. jw., str. 256.

de Blankenheim odznaczyli się jako dowódcy. Francesco Nullo, przyjaciel i powiernik Garibaldiego, przybył do Polski z kilkunastu ochotnikami i padł zaraz w pierwszej bitwie.”

Zdaniem Kieniewicza,<sup>4</sup> wśród obcych ochotników, którzy przelali swą krew za Polskę w 1863 r., Rosjanie stanowili grupę najliczniejszą.

Centralny Komitet Narodowy dla usprawnienia administracji powstańczej utworzył Komisję Spraw Wewnętrznych i podzielił Królestwo Kongresowe na 4 okręgi po dwa województwa, z których każdy miał swego referenta. Erazmowi Malinowskiemu, prokuratorowi Trybunału w Warszawie, powierzony został referat województw mazowieckiego i kaliskiego.

Dla opieki nad rodzinami powstańców i zbierania specjalnych na ten cel funduszy utworzono w Warszawie tajną instytucję opiekuńczą, którą kierował Józef Wieczorkowski, prezes Sądu Kryminalnego w Warszawie, aresztowany następnie w sierpniu 1863 r. i zesłany na Sybir.

Dekretem z dnia 10 maja 1863 r. dotychczasowa nazwa „Komitetu Centralnego jako Tymczasowego Rządu Narodowego” została zmieniona na „Rząd Narodowy”. Ta zmiana nazwy najzupełniej odpowiadała istotnemu charakterowi naczelnej władzy powstańczej. Utrwalenie się bowiem i rozwój powstania były niezbitym dowodem, że społeczeństwo darzyło Komitet zaufaniem i było mu posłuszne, uznając go tym samym za legalny Rząd Narodowy.

Na uwagę zasługuje wydany w tym czasie (3 maja 1863 r.) dekret o zawieszeniu od dnia 22 stycznia 1863 r. wszystkich spraw cywilnych dotyczących osób, które biorą udział w powstaniu: z jednej strony — jako przejaw wszechstronnej działalności naczelnej władzy powstańczej, a z drugiej — jako chwalebny dowód jej troski o interesy i mienie wszystkich uczestników powstania. Dekret ten miał cele i znaczenie praktyczne, gdyż — jak podkreśla Janowski — „sądy polskie, które odznaczały się niezawisłością, do tego dekretu się stosowały.”<sup>5</sup>

W dniu 25 maja 1863 r. ster powstania ujął w swe ręce, na czas krótki zresztą, tzw. rząd prawników o charakterze wybitnie rewolucyjnym. W skład tego rządu weszli: mecenas Piotr Kobylański, obrońca przy Senacie, Erazm Malinowski, prokurator Trybunału w Warszawie, mecenas Henryk Bąkowski, radca prawny Komisji Oświecenia, Franciszek Dobrowolski, sekretarz Senatu, a z dawnego rządu — Oskar Aweyde, także prawnik, oraz Józef Janowski.

Dekretem z dnia 2 czerwca 1863 r. (którego autorem był Piotr Kobylański) rząd ustanowił Warszawski Trybunał Rewolucyjny oraz powiatowe trybunały rewolucyjne, składające się z prezesa i dwóch członków. Kompetencji tych trybunałów poddane zostały przestępstwa stanu, tj. „wszystkie czyny zmierzające do osłabienia działalności Rządu Narodowego, zwichnięcia ruchu rewolucyjnego i w ogóle wszystkie czyny szkodliwe dla sprawy ojczystej.” Trybunały rewolucyjne miały wymierzać: 1) karę śmierci, 2) pozbawienie czci połączone z ogłoszeniem w pismach publicznych, 3) wygnanie z miejsca zamieszkania, a nawet z kraju na czas krótszy lub dłuższy. Z kompetencji tych trybunałów wyłączeni byli wojskowi w czynnej służbie, jako podlegający oddzielnym sądom wojennym.

Patronowie przy Trybunale Cywilnym w Warszawie: Witold Moszyński i Aleksander Pawłowski oraz asesor Sądu Kryminalnego w Warszawie Ignacy Kosiński byli członkami Trybunału Rewolucyjnego w Warszawie. Moszyński przewodniczył, Pawłowski był jednym z sędziów, Kosiński zaś prokuratorem. Sesje tego Trybu-

4 S. Kieniewicz: op. cit. jw., str. 261—262.

5 J. Janowski: op. cit. jw.

mału, oczywiście zakonspirowane, odbywały się m.in. w gmachu Sądu Apelacyjnego lub w pałacu Komisji Sprawiedliwości przy ul. Długiej.

Niewiele jest danych o działalności sądownictwa powstańczego. Z wyroku carskiego Audytoriatu Polowego nr 489,<sup>6</sup> skazującego patrona przy Trybunale Cywilnym w Płocku Ferdynanda Tyszkę m.in. za to, że był prezesem trybunału rewolucyjnego, wynika iż trybunał rewolucyjny był ustanowiony również w Płocku. Wyrok Audytoriatu Polowego nr 331 wspomina o trybunale rewolucyjnym w Kutnie. Z motywów wyroku Audytoriatu Polowego nr 12 w sprawie Grabowskiego wynika, że pełnił on obowiązki powstańczego sędziego dyscyplinarnego i okręgowego, że w tym charakterze nakładał kary pieniężne po kilkaset rubli, np. za niedostarczenie konia i furmanki, za niewyłączenie konia pozostawionego przez powstańców itp. (od których to kar przysługiwała apelacja), a ponadto wydawał nakazy rekwizycyjne i podatkowe. Wyrokiem Audytoriatu Polowego nr 26 skazany został na 20 lat katorgi na Syberii litograf Strupczewski m.in. za to, że w swoim zakładzie odbił 110.000 szt. obligacji pożyczki narodowej oraz 1.000 egzemplarzy wyroku trybunału rewolucyjnego w sprawie kata Dietwalda. Józef Grabiec zaznacza,<sup>7</sup> że wyrok śmierci na marszałka szlachty Domeykę, inicjatora wiernopoddanego adresu szlachty do cara, wydany został przez Trybunał Rewolucyjny powiatu wileńskiego (wyrok wykonano 11 sierpnia 1863 r., lecz Domeyko został tylko ranny. W celu wykrycia wykonawcy tego wyroku policja i wojsko carskie w nocy z 11 na 12 sierpnia — z rozkazu Murawiewa — przeprowadziły rewizje we wszystkich mieszkaniach w Wilnie).

Niechętne ustosunkowanie się elementów umiarkowanych do „rządu prawników” i groźba rozłamu nieobliczalnego w skutkach spowodowały przejęcie władzy przez nowy rząd (który miał do pewnego stopnia charakter koalicyjny) pod przewodnictwem Karola Majewskiego z udziałem wymienionych wyżej asesora Aweydego, Janowskiego, Gołemberskiego i Krzemińskiego. W rządzie tym, który rozwinął energiczną i wszechstronną działalność tak w kraju jak i za granicą, doprowadzając wszystkie działy do niebywałej doskonałości, który stworzył istne państwo konspiracyjne — prawnicy zajmowali wybitne stanowiska. Tak więc obowiązki dyrektora Wydziału Spraw Wewnętrznych pełnił Stanisław Łąguna, sędzia Trybunału Cywilnego w Warszawie, b. profesor Uniwersytetu i Akademii Duchowej w Petersburgu, aresztowany w kwietniu 1864 r. i zesłany w głąb Rosji. Jednym z najczynniejszych członków sekretariatu stanu, obejmującego również ekspedyturę i poczty narodowe, działu trafnie przez Grabca przyrównanego do stosu pańcierzowego całej organizacji, był Kazimierz Hanusz, aplikant przy Sądzie Policji Poprawczej, sądzony łącznie z Trauguttem i skazany na śmierć z zamianą na osadzenie w twierdzy syberyjskiej. Jak wynika z wyroku Audytoriatu Polowego nr 145, archiwa ekspedytury powstańczej były przechowywane w gmachu Senatu. Istotnym zaś kierownikiem polityki zagranicznej powstania był referent a następnie dyrektor Wydziału Spraw Zagranicznych mecenas Henryk Krajewski, radca prawny Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (zesłany na Syberię). Z aktów prawodawczych tego nowego rządu zasługują na uwagę m.in. dekret z dnia 5 lipca 1863 r. o przymusowej 5% pożyczce wewnętrznej oraz kodeks karny wojskowy z 30 lipca 1863 r.

W celu skłonienia opieszających do nabywania pożyczki Rząd Narodowy zabronił

<sup>6</sup> H. Cederbaum: op. cit. jw.

<sup>7</sup> J. Grabiec: Powstanie styczniowe, str. 157. Patrz też tegoż autora: Rok 1863, str. 406.



im płacenia długów i wszelkich obligów, a adwokatowi i sędziom zabronił obrony lub zasądzania należnych sum — pod sankcją osobistej odpowiedzialności.

Powstańczy kodeks karny wojskowy obejmował właściwy kodeks karny i kodeks postępowania sądów wojennych oraz postanowienia o karach dyscyplinarnych. W dniu 20 listopada 1863 r. został wydany przez Rząd Narodowy drugi kodeks karny wojskowy, różniący się nieco od kodeksu z 30 lipca 1863 r. Wydanie kodeksu listopadowego uzasadniane było konieczną potrzebą „skrócenia przewodu sądów polowych przez usunięcie formalności zbytecznych.”<sup>8</sup>

Wspaniałą zwartość, sprawność i poświęcenie organizacji powstańczej i ówczesnego społeczeństwa polskiego stwierdzają urzędowe dane władz carskich. Przykładowo tylko przytoczę wyrok Audytoriatu Polowego nr 219, w którym znajdujemy m.in. taki ustęp: „Co się tyczy posiadanej przez niego przepustki od władz powstańczych, to fakt ten był zupełnie powszednim zjawiskiem w owych czasach, gdyż bez paszportu władz powstańczych niepodobna było podróżować po kraju.”

Niestety, najofiarniejsze wysiłki nie mogły zrównoważyć olbrzymiej i ciągle wzrastającej przewagi liczebnej i technicznej caratu, tym bardziej że państwa zachodnio-europejskie nie tylko nie wspomagały powstania, ale utrudniały niesienie mu pomocy i konfiskowały drogo opłaconą broń. Bezowocność wielomiesięcznej walki orężnej i akcji dyplomatycznej oraz krwawe represje władz carskich spowodowały zmiany w składzie rządu, do którego weszli ponownie prawnicy z rządu majowego, mianowicie Kobyłański i Dobrowolski.

Pragnąc zaostrzyć walkę i przełamać wkradający się defetyzm, rząd ten rozpoczął nowy kurs zamachem na namiestnika carskiego Berga, dokonany 19 września 1863 r. Represje carskie wzmogły się, na Warszawę nałożono kontrybucję. W jednym dniu — 30 września 1863 r. — odbyło się 5 egzekucji na różnych placach warszawskich w celu zastraszenia ludności. Rząd Narodowy odpowiedział na te okrucieństwa nową falą terrorystycznych zamachów na urzędników i policjantów carskich, którzy dekretem tego rządu zostali wraz z osławioną Komisją Śledczą wyjęci spod prawa. Spalono też ratusz warszawski z księgami podatkowymi w celu utrudnienia ściągnięcia nałożonej na Warszawę kontrybucji.

Bezustanne aresztowania czyniły jednak dotkliwe szczyby w organizacji. Schwytyany np. został i powieszony powstańczy naczelnik Warszawy Piotrowski. Stosunki z prowincją zostały przerwane. Rząd Narodowy, nie mogąc w zdekompletowanym przez przymusowe wyjazdy składzie opanować sytuacji, ustąpił. Ster rządu objął w dniu 17 października Romuald Traugutt, b. podpułkownik, prawdziwy wódz i mąż stanu niezłomny, o kryształowej duszy a żelaznej woli.

Pół roku walczył dyktator Traugutt i organizacja powstańcza z zalewającą ich falą przemocy, pół roku strasznych, beznadziejnych zmagani w nierównej walce.

I znów w tym najcięższym okresie wybitne a najniebezpieczniejsze stanowiska w organizacji powstańczej zajmują prawnicy. Tomasz Ilnicki, starszy adiunkt Wydziału Prawnego Banku Polskiego, prowadzi po mistrzowsku Wydział Skarbu; obowiązki naczelnika Warszawy po powieszonym Piotrowskim pełni kandydat uniwersytetu petersburskiego Adolf Pełowski (później jeden z najwybitniejszych przedstawicieli palestry warszawskiej), a obowiązki referenta Wydziału Spraw Wewnętrznych Tomasz Burzyński (późniejszy adwokat w Warszawie); ciężkie i trudne stanowisko inspektora policji powstańczej w Warszawie zajmuje Seweryn Wołoszyński; Wydział Spraw Zagranicznych obejmuje ponownie mecenas Henryk Krajewski.

<sup>8</sup> J. A d a m u s: op. cit. jw.

Ci niezłomni żołnierze świętej idei wolności i niepodległości trwają na swych posterunkach, choć ziemia usuwa im się spod nóg, choć co dzień niemal zmieniać muszą miejsce swej ofiarnej służby, chlubnie pełnionej pod grozą śmierci lub katorgi syberyjskiej. A w lasach garstka bohaterów, którym ponad wszystko droższy był honor polskiej szabli, długie jeszcze miesiące toczyć będzie nierówną walkę. W samym tylko styczniu, lutym i marcu 1864 r. stoczono jeszcze 137 bitew i potyczek.

Ostateczny cios powstaniu zadało aresztowanie dyktatora Romualda Traugutta 11 kwietnia 1864 r. i stracenie go w dniu 5 sierpnia 1864 r. na stokach cytadeli warszawskiej. Ostatni oddział powstańczy rozбитý został na Podlasiu dopiero w styczniu 1865 r., a jego dowódca, dzielny ksiądz Brzóska, powieszony 19 maja 1865 r.

Łącznie z Trauguttem sądzeni byli i skazani na śmierć Tomasz Ilnicki i Tomasz Burzyński, lecz karę tę zamieniono im na zesłanie do ciężkich robót na Syberii.

Seweryn Wołoszyński, po chlubnym ukończeniu gimnazjum i Wydziału Prawnego Uniwersytetu Petersburskiego (ze złotym medalem), powrócił do Warszawy, gdzie jego olbrzymie zdolności i niez mordowana pracowitość rokowały mu najświetniejsze nadzieje. Wszystko jednak porzucił, gdy nadeszła godzina czynu, i poświęcił bez wahania siebie Ojczyźnie. Seweryn Wołoszyński aresztowany został 23 stycznia 1864 r., pełniąc do ostatniej chwili swe trudne i odpowiedzialne obowiązki. Na wygnaniu syberyjskim wielu jego współtowarzyszy niedoli zawdzięcza mu naukę języków francuskiego i niemieckiego. „Nie mając żadnych podręczników, napisał z pamięci historię Polski, nie pomijając najdrobniejszego zdarzenia i żadnej daty; historię tę wykladał zbierającym się kolegom. Praca ta nieustanna zabijała go powoli (...) Jak życie całe tak i zgon był cichy (...)”.<sup>9</sup>

Audytoriat Polowy i carskie sądy wojenne zasypały „buntowniczą” Polską lawiną wyroków skazujących na śmierć lub zesłanie w głąb Rosji i na Syberię. Adwokat H. Cederbaum zebrał i przetłumaczył 489 wyroków carskiego Audytoriatu Polowego, opatrując je źródłowymi objaśnieniami. Wśród skazanych tymi wyrokami na różnorodne kary znajdujemy kilkudziesięciu adwokatów, sędziów, prokuratorów, notariuszy, aplikantów, prawników administracyjnych, urzędników sądowych, studentów prawa. A trzeba jednocześnie zaznaczyć, że wyroki zamieszczone w pracy adw. Henryka Cederbauma (pomijając, iż trzy czwarte z nich nie zawiera żadnej wzmianki o zawodzie skazanego) stanowią drobną tylko część ogólnej liczby wyroków skazujących, na Syberię bowiem i w głąb Rosji zesłano kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszego elementu. A iluż powstańców legło na polach bitew lub rozproszyło się na emigracji? Trzeba tu ponadto mieć na uwadze, że organizacja powstańcza, jako tajna, z konieczności ograniczała do minimum ewidencję personalną, a warunki popowstaniowe nie sprzyjały ujawnianiu udziału w organizacji powstańczej tych prawników, którzy cało wyszli z pogromu. Jeżeli uwzględnimy te wszystkie okoliczności, to musimy uznać, że prawnicy polscy nie zawiedli Ojczyzny w tej ciężkiej chwili i chlubnie spełnili swój obowiązek narodowy.

Archiwa i biblioteki polskie oraz inne jeszcze źródła, których nie miałem możliwości wykorzystać, niewątpliwie zawierają wiele cennych przyczynków do dziejów prawnictwa polskiego z omawianego okresu. Toteż żywić należy nadzieję, iż znajdzie się historyk, który zada sobie wdzięczny trud opracowania wyczerpującej monografii o udziale prawników polskich w powstaniu styczniowym i w ten sposób udostępni ogółowi wiele nowych i interesujących szczegółów, które w niniejszej

<sup>9</sup> H. Cederbaum: op. cit., str. 97 (Cederbaum cytuje tu fragment „Wspomnień” Jastrzębca-Zielonki, str. 118—119).

pracy zostały z konieczności uwzględnione tylko fragmentarycznie i w ogólnych zarysach.

Wymieniłem tylko niektórych prawników-powstańców. A było ich wielu... Niejeden z nich, jak asesor Władysław Janowski, zginął śmiercią walecznych, inni cierpieli katusze więzień i katorg syberyjskich lub poniewierkę emigracyjną, ale nieśli dumnie skrwawiony sztandar ojczysty i chwałą okryty przekazali następnym pokoleniom. *G l o r i a V i c t i s !*

#### Literatura przedmiotu:

Stefan Kieniewicz: Historia Polski 1795—1918, Warszawa 1968.

Henryk Cederbaum: Powstanie styczniowe — Wyroki Audytoriatu Polowego z lat: 1863, 1864, 1865, 1866.

Józef Grabiec: Powstanie styczniowe.

Antoni Szelański: Polska, jej dzieje i kultura, t. III.

Artur Śliwiński: Powstanie styczniowe.

Edward Maliszewski: Dokumenty historyczne — Rok 1863.

Józef Janowski (sekretarz i członek Rządu Narodowego): Pamiętniki o powstaniu styczniowym, tom I. II. III.

J. Adamus: Przegląd źródeł powstańczego prawa wojskowego, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” nr 1 z 1932 r.

Józef Grabiec: Rok 1863.

### **SYLWETKI WYBITNYCH ADWOKATÓW**

## Adwokat Marian Niedzielski

Do grona najwybitniejszych adwokatów w Polsce w latach 1920—1953 słusznie zalicza się adw. Mariana Niedzielskiego. Na tak zaszczytną ocenę złożyły się jego uznany talent obrońcy i najwyższe kwalifikacje zawodowe, a ponadto osobiste cechy charakteru i umysłu.

Już swoim wyglądem mecenas Marian Niedzielski budził wiarę i zaufanie. Postacią przypominał rzymskiego senatora: wysoki, z piękną, otoczoną siwymi włosami głową, orlim nosem, do złudzenia podobny do Cicerona, o ujmującym sposobie bycia. Wszystko to czyniło z niego człowieka cieszącego się wielkim szacunkiem ludzi, z którymi się zetknął.

Bronił przed wszystkimi niemal ówczesnymi sądami okręgowymi i apelacyjnymi, stawał również bardzo często przed Sądem Najwyższym. Cieszył się powszechnym uznaniem sędziów, kolegów i klientów. Na jego słowie, na tezie, którą przeprowadził przed sądem, można było polegać. Były one jak najściślej związane z materiałami sprawy, a ponadto odpowiadały poczuciu sprawiedliwości i słuszności. Znany był z tego, że do każdego niemal przemówienia w sprawie budzącej ogólne zainte-